PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6288. Lwów, środa 22. lutego 1922. Rok XIII

L. George nie poruszy sprawy Galicyi wschodniej w Genui.

Uważa, że należy ona do kompetencyi Rady Amb.

Rada Ambasadorów uzna traktat ryski.

L. George nie poruszy sprawy wschodniej Małopolski w Genui

W razie podniesienia jej zaznaczy, że należy ona do kompetencyi Rady Ambasadorów,

która uzna traktat ryski w całości.

—oo—

Warszawa, 21. lutego.

(Tel. wł.) (nk). Z miarodajnego źródła dowiaduje się Wasz informator na podstawie rewelacyi z ostatniego tu pobytu posła dra Wróblewskiego, **że sprawa wschodniej Małopolski nigdy nie stała tak dobrze na terenie międzynarodowym, jak obecnie. Lloyd George** oświadczył bowiem, że **nie poruszy kwestyi tej na konferencyi genueńskiej, a o ileby została podniesioną z innej strony, złoży zastrzeżenie, że sprawa ta należy wyłącznie do zakresu kompetencyi Rady ambasadorów.** Równocześnie zapewniają w kołach dyplomacyi, **że Rada ambasadorów uzna traktat ryski w całości.**

Konsylium nad Sejmem schorzałym.

Przedłużyć żywot, czy skrócić? — Rządowy kompromis. — Przyszłe wybory i przyszły Sejm.

—o—

Lwów, 21. lutego.

Określenie terminu, do którego istnieć winien obecny Sejm, łącznie z oznaczeniem terminu wyborów było przedmiotem obrad konwentu seniorów. Jak wiadomo — większość reprezentowanych stronnictw wypowiedziała się za terminem wyborów **w dniu 25. czerwca br.** Odmiennego zdania był marszałek, grupa Skulskiego i P. P. S., żądając ukrócenia prac sejmowych przed feryami letniemi. Zdanie to podzielał również

przedstawiciel Rządu,

proponując konkretne daty: rozwiązanie Sejmu na koniec czerwca lub początek lipca, wybory zaś na październik.

Niepodobna zaprzeczyć, że wniosek rządowy **najbardziej odpowiada potrzebie a najmniej kieruje się ubocznymi względami** poza istotną koniecznością. Trudno bowiem wykluczyć, aby stronnictwa bądź żądające zakończenia prac sejmowych przed Wielkanocą, bądź odrzucające ten termin w nieokreśloną przyszłość — rzekomo z troski dla interesów państwowych — naprawdę i raz wreszcie interes ten przyjęły za motto swej taktyki. Raczej wolno przyjąć, że przedłużanie Sejmu w nieskończoność ma pewną łączność ze zbytniem

przywiązaniem do mandatów poselskich,

zaś nagła ochota do nowych wyborów wynika z **dojrzenia przygotowań przedwyborczych,** lub też — jak twierdzą w narodowej demokracyi — ze zbytniej kosztowności tych przygotowań.

W rzeczywistości — jak obliczył marszałek — pozostaje do opracowania 53 ustaw, co przy tempie pracy Sejmu wymagałoby około półtora roku czasu. Po zredukowaniu tych ustaw do **najpilniejszego minimum** okaże się, że załatwienie ich **potrwa właśnie do feryi letnich, jak przewiduje wniosek rządowy.**

Za przedłużeniem terminu prac sejmowych przemawia — zdaniem jednego z pism krakowskich — wzgląd na

wyjątkowo korzystny skład obecnego Sejmu.

Idzie tu oczywiście o skład narodowy, który z nowymi wyborami ulegnie zmianie na niekorzyść przez napływ kilkudziesięciu **posłów kresowych:** ukraińskich, białoruskich, niemieckich, nar.-żydowskich itd. Ponieważ zaś Sejm obecny ma doniosłe znaczenie ustawodawcze, jest lepiej, że się składa prawie wyłącznie z samych Polaków.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki.

Przedewszystkiem oznacza on prolongatę istnienia dzisiejszego Sejmu bodaj o owe półtora roku, Sejmu, którego **skład utrudnia w niesłychany sposób pozytywną pracę** ustawodawczą. Rozpoczęłyby się znów długie okresy jałowych partyjnych targów, przeplatanych okresami gorączkowej, chaotycznej pracy uchwalenia ustaw, które bądź pozostają jako błędnie zredagowane w praktyce — zawieszone, bądź ulegać muszą żmudnym rewizyom i poprawkom.

Z drugiej zaś strony napływ posłów kresowych nie może zmienić **ilościowej fizyognomii Sejmu** w sposób dla polskiej większości niebezpieczny. Natomiast: **zmusi polską część Sejmu do większej solidarności,** do wytworzenia **zdecydowanego bloku rządowego,** który dziś — wobec braku wewnętrznej i zewnętrznej siły cementującej, należy na dłuższą metę do nieprawdopodobieństwa. Wreszcie obecność w Sejmie posłów kresowych i ich udział p racy ustawodawczej **nadą ustawom tym**

sankcyę moralnego autorytetu,

o jaki trudno czasem dziś. Wszakże to ulubiona śpiewka wierzgających na kresach malkontentów: **„Uchwalacie prawa bez nas i narzucacie nam je — gotowe".**

Nadto w dyskusyi na konwencie seniorów podniesiono jako okoliczność przemawiającą za przedłużeniem prac sejmowych

niezałatwioną sprawę Małopolski wschodniej.

I tutaj wniosek rządowy w zupełności **usuwa wszelkie obawy.** Wprawdzie pos. Skarbek ujmuje sprawę jako wewnętrzną, ale w danym wypadku

cie o to szło. Istnieje obawa, aby ostateczna decyzya mocarstw w sprawie naszej prowincyi, a więc rzecz wymagająca czujnej uwagi Sejmu, nie nastąpiła podczas nieistnienia Sejmu. Wniosek min. Stesłowicza, przeciągający prace Sejmu do początku lipca, mieści w sobie tem samem i konferencyę genueńską, która jedynie mogłaby w bliskiem okresie czasu przynieść pewne zmiany. Gdyby zaś decyzya, zapadła na tej konferencyi, przesunęła punkt ciężkości w sprawie wschodn. galicyjskiej na lipiec, lub którykolwiek późniejszy miesiąc okresu bezsejmowego, dość będzie czasu przed 1. lipca do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej kwestyi — chociażby kosztem dalszej prolongaty prac sejmowych przez okres krytyczny.

Druga ostateczność — to skracanie życia Sejmu w sposób nierozumnie forsowny. Z chwilą, gdy uznaje się konieczność opracowania pewnych ustaw przed rozpisaniem nowych wyborów, należy — opierając się na dotychczasowych doświadczeniach — udzielić odpowiednio długiego czasu na ten cel. **Nierealne, choć efektowne, a przedewszystkiem popularne dobijanie Sjmu będzie jedną więcej**

uchwałą, której się seryo nie bierze,

ponieważ musi się ją prędzej, czy później zmodyfikować w myśl potrzeb rzeczywistych.

Brakom tym zapobiega wniosek rządowy, wniosek kompromisowy i oparty **na znajomości aparatu sejmowego i interesów Państwa.**

Na konwencie seniorów opinia Rządu nie znalazła uznania. Zobaczymy, jak zachowa się wobec niej plenum sejmowe.

A. N.

Sowiety żądają towarów na kredyt!

Od spełnienia tego warunku uzależniają cały handel rosyjsko-polski.

Kierownik „Wniesztorga" w Podwołoczyskach. — Oświadczenie Antonowa. — Połowa wartości towarów płatna gotówką, reszta pokryta wekslami. — Konferencya w tej sprawie. — Niedostateczne zainteresowanie się kwestyą handlu rosyjsko-polskiego przez władze polskie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Skała, 19. lutego.

W ostatnich dniach przybyła do Podwołoczysk i innych punktów pogranicznych **znaczniejsza ilość kupców rosyjskich i ukraińskich,** oraz przedstawicieli różnych kooperatyw, upełnomocnionych przez rząd sowiecki do zawierania transakcyi handlowych.

Usuniętą

wreszcie została przyczyna, dla której głównie do skutku nie mogły przyjść wszelkie umowy, mianowicie

brak gotówki.

Kupcy ci bowiem przywieźli ze sobą pieniądze, umożliwiające im — jak twierdzą

zawarcie umów, sięgających kwoty 1 miliarda.

Tymczasem zupełnie niespodziane wyrosła nowa przeszkoda. Oto do Podwołoczysk przybył, na podstawie zezwolenia, otrzymanego od jednej z polskich instytucyi handlowych,

naczelnik wszystkich oddziałów „Wniesztorga" na Ukrainie i kierownik komisaryatu dla spraw handlowych z zagranicą, **Antonow.** W rozmowie z przedstawicielami naszych firm wyraził Antonow

żywe niezadowolenie z powodu przepisów obowiązujących w handlu z państwem sowietów, np. opłata 15.000 mk. za każdorazowe przestąpienie granicy itp. „Podatek ten — oświadczył Antonow — jest nonsensem.

Rosya sowiecka ma prawo żądać traktowania jej na podstawach równouprawnienia.

Albowiem Rosya potrzebuje wprawdzie towarów polskich, Polska natomiast niemniej od niej potrzebuje surowców i pieniędzy rosyjskich. Kupcy polscy mogą przybyć na Ukrainę, nie opłacając się, możemy zatem

żądać tego samego postępowania ze strony władz polskich".

Najważniejszym jednakże punktem w oświadczeniu Antonowa jest ten, iż zapowiedział on, że **handel prowadzony będzie przez „Wniesztorg" dalej jedynie pod warunkiem udzielania im towarów na kredyt.**

Zrazu ofiarował Antonow 30 prc. gotówki, następnie po długich pertraktacyach zgodził się na

połowę, reszta zaś kwoty pokryćby się miała wekslami,

płatnymi za 30 dni. Gdy przedstawiciele firm polskich orzekli, iż na warunki podobne w żaden sposób zgodzić się nie mogą, oświadczył Antonow, iż

od przyjęcia wspomnianego warunku uzależnia prowadzenie handlu.

Albowiem nie tylko „Wniesztorg" nie będzie zawierał żadnych transakcyi, lecz wzbronionem zostanie to również i wszelkim innym firmom i kooperatywom sowieckim.

Łatwo wyobrazić sobie, jakie wrażenie żądanie p. Antonowa wywarło na przedstawicieli firm polskich.

Odbyto w tej sprawie naradę.

Na konferencyi tej zapadła jednomyślna uchwała, iż tego rodzaju handel na kredyt, przy panujących obecnie stosunkach na Ukrainie,

uważać należy za wykluczony,

tembardziej, że rynek ogólno-europejski kredytów takich nie uznaje.

Należy jednak podnieść, że

władze nasze nie robią wszystkiego,

coby ułatwiło handel rosyjsko-polski. I tak ostatnie rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych przyznające pewne ulgi, jak np. zredukowanie podatków itp. nie znajduje zastosowania, albowiem do tej pory do władz lokalnych nie nadeszło. **Fakt drugi:** granica w punktach pobocznych została otwartą, de facto jednak punktów tych nie używa się, a to również z powodu

nieotrzymania odnośnych instrukcyi wykonawczych.

Konieczne jest zatem najrychlejsze zainteresowanie się czynników miarodajnych tą tak aktualną i posiadającą pierwszorzędne znaczenie sprawą. Ufamy, iż nastąpi to już w dniach najbliższych.

Incognitus.

RZĄD SOWIECKI ROKUJE Z FIRMAMI ŁÓDZKIEMI.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Oprócz zakupionych 60 wagonów manufaktury w Łodzi, rząd sowiecki pertraktuje o kupno dalszych transportów u szeregu firm łódzkich. Ze strony zarządu kolei polskich czynione są dla tych transportów, skierowywanych do punktów granicznych Kłosowo, Stołpce, Równo i Zdołbunowo jak najdalej idące ułatwienia.

POŁĄCZENIE LOTNICZE MOSKWA-BERLIN.

Moskwa, 20 lutego.

(PAT.) Radio. Wkrótce rozpocznie się stała komunikacya aeronautyczna między Moskwą a Berlinem.

Anglia odpowiedziała Francyi.

ANGLIA ODPOWIEDZIAŁA FRANCYI.

Paryż, 20 lutego.

(PAT.) Rząd angielski wysłał w sobotę odpowiedź na propozycyę dotyczącą postępowania w sprawie żądanego od Niemiec moratoryum oraz w **sprawie gwarancyi, których należałoby żądać.** „Foreign Office" zgadza się na poruczenie tej sprawy komisyi reparacyjnej z pewnemi zastrzeżeniami, które w danej chwili są przedmiotem narad dotyczących ministerstw.

ROKOWANIA ANGLO-BELGIJSKIE NIEUKOŃCZONE.

Londyn, 20 lutego.

(PAT.) Wolff. Polityczny sprawozdawca „Daily Chronicle" pisze, że dotąd jeszcze odbywają się między Anglią a Belgią rokowania w sprawie tekstu układu gwarancyjnego zaproponowanego w Cannes.

WALDEMARAS USKARŻA SIĘ.

Wilno, 20 lutego.

(AW.) Kowieński „Pennes Baltos" zamieszcza obszerny artykuł Waldemarasa, który między innemi twierdzi, że **nienormalne położenie Litwy względem Polski zmusza nas do trzymania w pogotowiu dużej armii, obciążającej fatalnie budżet litewski".**

Znamienny krok Watykanu wobec Kwirynału.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Rzymski **korespondent** „Rzeczypospolitej" telegrafuje, że encyklika, którą papież zamierza wydać, ma zawierać **wyjaśnienie** stanowiska Watykanu w sprawie udziału katolików w życiu politycznem Włoch. Papież zezwala katolikom na pełną działalność polityczną zgodnie z sumieniem, jednakże z uwzględnieniem rad Kościoła, tzn. czyli domaga się bezwzględnego posłuszeństwa katolików dla biskupów.

PAPIEŻ ZWOŁUJE KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Warszawa, 21 lutego.

(Telef.) (m) Z Rzymu donoszą: Papież wyznaczył na dzień 24 maja br. termin zwołania do Rzymu międzynarodowego kongresu eucharystycznego.

Hoover o ekonomicznej sytuacyi Europy.

Ekonomiczne uzdrowienie Europy czyni postępy. — Pogarsza się tylko stan finansów. — Grozi to odbudowie gospodarczej. — Głównem ogniskiem choroby Niemcy. — Nadzieje związane z rokowaniami reparacyjnemi. — Stanowisko Ameryki. — Sytuacya w Europie.

—o o—

Sekretarz Stanów Zjednoczonych Hoover usiłował niedawno w poglądzie na gospodarcze położenie Europy złagodzić głęboki pesymizm, ujawniający się w tej kwestyi w kołach amerykańskich. Na liczne zapytania w tym kierunku Hoover odpowiedział następującymi wywodami, umieszczonymi w jednem z pism wiedeńskich:

Waszyngton, w lutym.

Ekonomiczne uzdrowienie Europy odbywa się konieczności powoli i wśród wielkich trudności.

Proces odbudowy napotyka na wielkie niebezpieczeństwa,

lecz przebieg jego nie jest zgoła tak posępny i beznadziejny, jakby to z pewnych sądów wynikało.

Po zakończeniu zawieszenia broni kraje, które dawniej brały udział w wojnie, wykazują — z wyjątkiem Rosyi rokrocznie stałe postępy w społecznem i politycznem ustalaniu się. Zauważyć się daje stale wzrastający rozwój rolnictwa, przemysłu, handlu zewnętrznego i ruchu komunikacyjnego.

Jedyną dziedziną, w której następuje stałe pogorszenie, są finanse państwowe.

Jest to oznaka, że w krajach tych istnieją niezdrowe i niezrównoważone budżety państwowe i wzmagające się skutkiem tego inflacye itd., których naturalnem następstwem jest

niszczenie kredytu.

Handel całego świata ponosi dotkliwe szkody z powodu tego stanu finansów państwowych i wynikających stąd obaw i jeżeli nie znajdą się środki zaradcze, będąca już w toku odbudowa świata, zaznaczająca się w ostatnich trzech latach w życiu społecznem, politycznem i finansowem, w rolnictwie i handlu, może być na nowo zagrożona. Skutki tego zła wykraczają już poza granice dotkniętych przez nie państw i

utrudniają także w sposób widoczny i nam powrót do normalnego stanu gospodarczego.

Najwybitniejszem i najniebezpieczniejszem ogniskiem choroby finansowej inflacyi są Niemcy. Stan ten Niemiec zależy jednak od sposobu i rozmiaru **spłat reparacyjnych.** Ponieważ Stany Zjednoczone nie mają udziału ani w kontroli, ani też w wypłatach odszkodowań, nie mają więc również ani głosu, ani prawa wpływania na rozwiązanie tego problemu. Jest to w każdym razie

sprawa całkiem specyficznie europejska

i wyrównanie jej musi być pozostawione narodom w niej zainteresowanym.

Wolno nam tylko żywić poważną nadzieję, że obecne rokowania reparacyjne doprowadziły do znalezienia **zdrowej podstawy** tak dla trwałego za bezpieczenia gospodarczego i politycznego ustalenia się Niemiec, jakoteż do zagwarantowania regularnych opłat państwom sprzymierzonym. Gdy taka podstawa znajdzie się, otworzy wtedy drogę do zbadania sytuacyi w innych państwach z punktu widzenia ich odbudowy.

Naród amerykański był zawsze i będzie zawsze skłonny uczestniczyć w tej pracy,

lecz naród nasz nie może tej gotowości swej pomocy skutecznie okazać, zanim ci, do których należy uregulowanie kwestyi reparacyi nie postawią tego rozstrzygającego problemu na tak zdrowej ekonomicznej podstawie, że będziemy mogli z całą ufnością patrzeć na przyszłość Europy.

Abstrahując od finansów pewnej liczby państw europejskich,

widoki przyszłego rozwoju są zdaniem mojem zupełnie zadowalające.

Ogólny przegląd sytuacyi europejskiej wykaże, że

niebezpieczeństwo bolszewizmu minęło,

a to zarówno z powodu zmienionych stosunków życia, jak i

z powodu zbawiennej nauki, którą nam Rosya dała, urządzenia demokratyczne zyskują na sile

wśród stupięćdziesięciu milionów ludzi, którzy przedtem popierali rząd autokratyczny. W Rosyi samej

skrajny komunizm dogasa powoli,

w piekielnej czeluści głodu i śmierci, a przywódcy ruchu nie ukrywają swej zupełnej klęski. Co się tyczy międzynarodowych stosunków między narodami, to z wyjątkiem Turcyi, wojna skończyła się, układy pokojowe prawnie uznane weszły wszędzie w życie.

Rosya nie grozi już jakąkolwiek poważną ofenzywą.

Nowe linie graniczne zyskują stopniowo uznanie i przyjęcie, a dążenie do usunięcia strać między narodami osiągają coraz lepsze wyniki.

Mamy przed sobą

korzystne widoki ograniczenia zbrojeń na morzu.

Kwestya uzgodnienia opinii co do ograniczenia zbrojeń lądowych nie budzi wprawdzie wielkich nadziei, lecz gospodarczy ucisk podatków i niepokrytych budżetów rozbraja Europę automatycznie, i będzie to czynił w dalszym ciągu.

Liczba wojsk stojących pod bronią zmniejszyła się w ostatnim roku o dobry milion.

W kwestyach życia gospodarczego daje się z każdym rokiem odczuwać postęp zarówno w produkcyi rolnej, jak i przemysłowej. Głód — z wyjątkiem Rosyi — znikł z Europy, a poza krajami, w których mechanizm kredytowy powstrzymany jest niebezpieczeństwem bankructwa państwowego, jak np. w Austryi, środki żywności i odzież znajdują się w wystarczającej ilości; w niektórych krajach wprawdzie tylko z powodu niskiej stopy życiowej, która jednak dziś jest już wyższa, niż w okresie zawieszenia broni.

Ludność zatem mniej więcej wszędzie wróciła do pracy,

a ochota i zdolność do pracy wzmagają się. Prywatne organizacye kredytowe świata wykazują wyraźnie zdolność uczynienia zadość potrzebom handlu międzynarodowego i międzynarodowych kredytów — zawsze z wyjątkiem krajów zbyt osłabionych dewaluacyą waluty. Przywrócenie wymiany towarów i komunikacyi nastąpiło i odbywa się w dalszym ciągu. Istnieją wprawdzie jeszcze przeszkody międzynarodowe w handlu z powodu sztucznych przegród między nowemi państwami, lecz w ogólności nie są one w stanie powstrzymać postępu procesu uzdrowienia.

Streszczając powyższe uwagi powiedzieć można, że

postępy dają się zauważyć wszędzie i że istnieją szanse ostatecznego pokonania drogą lepszego zrozumienia nierozwiązanych dotychczas problemów.

Na czasie.

Wolność słowa czy...

—o—

Lwów, 21. lutego 1922.

„Gazeta warszawska" podaje wiadomość zredagowaną w sposób nie wymagający chyba komentarzy. Oto brzmienie owej notatki!

„Z powodu niedyspozycji p. Naczelnika Państwa nie przybył wczoraj na bal sztabu generalnego i pozostał w Spale. Naczelnik Państwa zamierza niebawem udać się do Zakopanego, gdzie rozpoczęto już energiczne usuwanie lokatorów z lokalów, które mają zająć on i jego świta (?!)"

Z ANEGDOT POLIT.

Clemenceau i Paderewski.

—o—

Lwów, 21. lutego.

Pisma francuskie przynoszą nast. anegdotę o spotkaniu pomiędzy Clemenceau i Paderewskim z czasów, gdy Paderewski był premierem. Clemenceau przyjął mistrza tonów słowami:

4

DR. EUGENIUSZ BARWIŃSKI.

Ukraińskie sny o potędze.

Rok 1888. — W oczekiwaniu wojny z Rosyą. O zjednanie „Tyrolczyków Wschodu". — Trzeba pozyskać Rusinów ze szkodą Polaków. — Typowy obraz polityki austryackiej.

(Ciąg dalszy).

Około roku 1888 europejski horyzont polityczny zaciągał się nieustannie niepokojącymi chmurami. Oczekiwano częścią z obawą, częścią może nawet i z niecierpliwością wybuchu wojny z Rosyą. Głównym przeciwnikiem Rosyi w tej walnej rozprawie miała być niewątpliwie Austrya, gdyż Galicya była zawsze dla białego cara powodem niespokojnych snów.

Wprawdzie Austrya wraz z swoim sojusznikiem była o losy tego starcia zupełnie spokojną, tak dalece, że nawet już skórę na niedźwiedziu dzielono, zamierzając z przewidzianej zdobyczy utworzyć księstwo kijowskie (plan Hartmanna-Bismarka), niemniej jednak odczuwano potrzebę przygotowania się na wszelki wypadek, przedewszystkiem zaś konieczność zabezpieczenia sobie tyłów.

Mimo wszystko niezupełnie pewną jeszcze była Austrya w Galicyi swych, jak ich często zwano „Tyrolczyków wschodu" — Rusinów; ta sama niepewność, która jeszcze Metternichowi kazała mieć się przed nimi na baczności, i dziś, mimo ich wszystkich wytrwale ponawianych zapewnień o niezłomnych uczuciach wiernopoddańczych, kazała mieć o do nich pewne wątpliwości.

Trzeba więc było koniecznie przedsięwziąć jakąś akcyę, któraby ich jakoś szczególniej związała, bezpowrotnie odstrychnęła od tej ostatniej ucieczki — białego cara — trzeba im było ukazać jakieś szczególnie ponętne widoki, któreby kazały im stanowczo, szczerze i bezpowrotnie zapomnieć o tamtych, choć tylko głęboko na dnie duszy utajonych snach.

Była w Austryi pod tym względem wypróbowana dobrze i zwyczajem uświęcona piękna tradycya, że tego rodzaju zasadnicze sprawy załatwiano zawsze nie programowo, jasno i otwarcie i przy współudziale powołanych do tego ciał i osób, lecz cichaczem, ukradkiem, a zawsze poza plecami tych, na których się głównie opierano, — bo z ich szkodą, a przedewszystkiem przez czynniki nieodpowiedzialne, tak, ażeby w razie potrzeby, na wypadek wyjścia na jaw kompromitującej machinacyi, łatwo było można wyprzeć się wszystkiego i złożyć wszystko na prywatną i nieodpowiedzialną inicyatywę.

Tak było i w Galicyi. Reprezentacya polska od swego: „przy Tobie Panie stoimy", była zawsze wierną i wypróbowaną podporą korony, i na niej przedewszystkiem większość rządowa w parlamencie zawsze się opierała — miała też korona w Galicyi zaufanego i oddanego sobie namiestnika.

A jednak, zamiast przy rozstrzyganiu tak ważnej i żywotnej kwestyi zawezwać oddanych sobie do rady, omówić z ich przedstawicielami jej szczegóły, poczęto rzecz cichaczem, poza ich plecami, w najwyższej tajemnicy, aby broń Boże nic czego się nie dowiedzieli. Rząd myślał: Polaków już się ma, oni bez restrykcyi stoją przy rządzie, i stać koniecznie muszą — ich nie stracimy; trzeba jeszcze koniecznie Rusinów pozyskać — mniejsza o to, choćby nawet ze szkodą Polaków. Zaaranżuje się rzecz tak, że się o niczem nie dowiedzą, a gdy się rzecz wyjawi i staną wobec fait accompli, zgodzić się będą musieli; a jeżeli się jednak nie na wszystko zgodzą, niekoniecznie wszystkich ważnych przyrzeczeń będziemy musieli Rusinom dotrzymać.

Toż był typowy obraz polityki rządu austryackiego wobec wszystkich wiernopoddańczych sobie narodów.

(C. d. n.)

Jakże się cieszę, że mogę powitać słynnego muzyka, jednego z najświetniejszych pianistów.

Paderewski odparł:

Excelencyo, przybyłem tu dzisiaj do pana jako prezydent ministrów.

Na to Clemence u:

Boże, co za... upadek!

Zapasy choreograficzne we Lwowie.

Turnieje XX wieku. — Montmartre we Lwowie. — we Lwowie. — Melpomena u Marsa. — Międzynarodowe towarzystwo.

—o—

Lwów, 21. lutego.

(as). Tyle sprzecznych zdań i sądów wywołały we Lwowie tak popularne w tym roku modne tańce, że dobrze się stało, iż mogliśmy w ostatnich dniach przekonać się, czy rzeczywiście jest to kunszt tak potępienia godny. Konkursy bowiem, urządzone przez Ognisko oficerskie, Wzajemną pomoc medyków i szkołę tańców p. Niemczynowskiego wykazały ze owe potępiane „onestep'y" i „fox-trott'y" tańczone umiejętnie, są równie piękne, jak stary, tak ulubiony niegdyś, a dziś myszką trącący wiedeński „walczyk".

Wielki turniej taneczny o mistrzostwo Lwowa, urządzony staraniem „Ecole den Danse" p. Niemczynowskiego potrafiłyby nawrócić największego wroga. Pierwszy raz bowiem w tym roku można było zobaczyć tam ludzi tańczących poprawnie i ładnie. Tu dopiero przekonali się wyznawcy Terpsychory, że owe łamańce i inne sztuki dokonywane na salach balowych nie mają z tańcem prawdziwym nic wspólnego. Do konkursu stanęło 7 par: p. L. Starkiewicz, p. Garapichowa, p. Schaff, pna L. Smitkówna, p. Bogucki, pna Steczyńska, p. Rubinstein, p. Sokołowska, p. Bałaban, pna Szpineterówna, p. Rechter, pna L. Elska, p. Rechen, pna Rechenówna. Odtańczono bostona, onestepa, foxtrotta, shimmy. Jury, w którym zasiedli pp. Czarnowska, Walicka, Bałabanowa, Baleńska, dr. Lilien, Schröder i Zbierzchowski przyznało nagrody pierwszym trzem parom, biorąc pod uwagę nie tylko prawidłowość wykonywanych „pas", lecz także spokojny, pozbawiony wszelkich kabaretowych naleciałości sposób tańczenia. Takim właśnie umiarkowaniem i prostotą odznaczały się w największej mierze trzy nagrodzone pary, można jednak powiedzieć to samo i o innych.

Może częściej urządzane podobne zawody przyczyniłyby się do uszlachetnienia tych importowanych tańców i do usunięcia wszystkich rażących rzeczy, które dziś mają miejsce.

* * *

Na tą samą myśl wynagradzania najlepiej tańczących wpadło Ognisko oficerskie przy urządzeniu swego

przepięknego wieczoru kostyumowego,

który należał do najbardziej udanych zabaw w tym sezonie dzięki komitetowi zabawowemu z maj. Broszkiewiczem na czele. W oryginalny, niezwykły sposób przybranej sali, mieniącej się wszystkimi kolorami tęczy i przypominającej sale Montmartre w Paryżu, tłoczy się barwny tłum masek. Sułtanki, cyganki, pierroty, dyabły wabią i intrygują, korzystając z paru godzin pozornej tajemniczości. Po drugiej godzinie w nocy następuje zdemaskowanie. Bardziej przedsiębiorcze maski znikają, mniej zaś „skompromitowane" stają do konkursu. Pierwszą nagrodę zdobywa piękna colombina (p. pułk. Zulaufowa) z męzkich zaś oryginalna aparycya krwiożerczego Nerona (p. dr. Link). Z papierowych kostyumów otrzymuje pierwszą nagrodę „sosna", okryta cała prawdziwymi gałęziami tuji (p. Nakoneczna).

Zebranym umilała chwile produkcyami swymi zwykle z Marsem flirtująca Melpomena, reprezentowana przez pp. Andę Kitschman, Saraczyńską, Marka Windheima, Rentgena, Berońskiego, Baleńskiego. W konkursie tańców, do którego stanęło kilkanaście par, pierwszą nagrodę wziął por. Miciński z żoną (znany bywalcom balowym pod popularną nazwą „marynarza") oraz pułk. Battaglia z p. Blocką.

Tańce prowadził por. Riedel.

* * *

Wszystko, co żądne było sensacyi i niepospolitych wrażeń, stawiło się w komplecie

na maskowym balu medyków.

Ścisk, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają (modus dicendi). Nieszczęśliwy recenzent nie jest w stanie zoryentować się w tym wirze szalonym, w którym zatraca się wszystko. Kostyumy zaś są tak ładne i pomysłowe, jak nigdy w tym roku. Wszystko jednak zlewa się w jakąś potworną, drgającą olbrzymią plamę.

Dopiero po północy zoryentować się można w owych cudach. Tu prześliczna francuska pokojóweczka (p. Cieszyńska) okurza wszystkim stroje, zbierając za to pokaźne sumy na Dom medyków, tam nęci oczyma zawoalowana odaliska (pna N. Terenkoczówna), na tle czarnych fraków połyskuje złotem i szmaragdowemi gazami szeherezada (p. Czarnowska), o której jakaś naiwna krakowianka szepce z podziwem: „O! jaki tam śliczny wschodni Turek!", w cieniu palm uwodzi jakiegoś Kirgiza piękna Turczynka (pna Biedermanówna), a francuski dyabeł (Marya Bianka) sypie na wszystkie strony dobrze wycelowane złośliwości. Piękna Butterfly (pna Maksówna) spogląda tęsknem okiem na przechadzającego się z rakietą Pinkertona (p. Szeuring), miała zaś dzika indyaneczka (pna Rosnerówna) budzi podziw i zazdrość przepięknemi swemi nóżkami.

Konkurs tańców! W jury zasiadają wszyscy „arbitri et arbitrires elegantiarum" Lwowa.

Pierwszą nagrodę za mazura, który budzi jednak pewne wątpliwości co do życia, werwy obecnego pokolenia, dostaje p. Krzyżanowski z pną Strzelecką, drugą p. Liebhard z pną Bielską. W bostonie, one-stepie i shimmy nagroda główna przypada „mistrzowskiej" parze Lwowa p. Garapichowej i p. Markiewiczowi. Bohaterami dnia są również p. Bogucki z pną Sokołowską (boston), p. Szaff z pną Smitkówną (one-step), por. Miciński z żoną (shimmy).

Opadający z sił sprawozdawca nie doczekał się ogłoszenia nagrody za najpiękniejszy kostyum. Jest to ciężkie zaniedbanie obowiązku, ale nawet w karnawale wypada przespać się od czasu do czasu! Tańce prowadził p. Liebhart, (przy pomocy p. Krzyżanowskiego), który dokonywał cudów zręczności, rozwijając splatane węzły kadryla, do którego stanęło 300 par!

* * *

Sprawozdania z innych balów zeszłego tygodnia nastąpią w najbliższym numerze.

może. Jest na tem coś prawdy. Zarobić może, ale — co może wtedy napisać? To, co się będzie podobało wydawcy, co temu wydawcy trafi do gustu. Nie należę do literatów, przypisujących wszystko złe swym wydawcom, przeciwnie, choć majątku na książkach nie zrobiłem, czego się też nie spodziewałem, wydawcom swoim jestem wdzięczny. Wydrukowali mi książki — to coś znaczy. Jednakże — kto to jest wogóle wydawca? Człowiek, który zawodowo produkuje książki. Zapewne, nie jest ich wrogiem, przynajmniej nie zawsze, czy jednak zawsze może zrozumieć plan twórczy autora, czy chce go w tym planie podtrzymać? No, bo przecie jasnem jest, że literat ma przeważnie jakiś swój plan, przeprowadza pewną ideę, z poszczególnych książek, utworów, buduje pewien całokształt. To zadanie jego życia, to wszystko, czego on chce. Wydawca w to nie wchodzi, wydawce wybiera te utwory, które jego zdaniem, najłatwiej „pójdą", są może najefektowniejsze, może nawet i najlepsze czasem, ale — oderwane. Cała dusza, całe życie literata zwija się przytem czasem, jak świstek papieru w ogniu — rady niema! Ludzie najpocz wsi zresztą — księgarz zawodowy, inżynier, rolnik, lekarz nawet — decydują o tem, co ma być wydane, co — ich zdaniem — pójdzie. A kiedy sami nie mają czasu czytać, dają rękopis do przeglądnięcia córeczce, młodemu kuzynowi, który syna uczy, jak się zdarzy.

Druga rzecz:

Ludzie nie rozumieją u nas, że książka, prócz talentu i pracy, wymaga też pewnych inwestycyj. Romans u nas niezmiennie musi być oparty na zawiązaniu erotycznem — choć prawdziwego romansu „passionel" nie mamy — nie dlatego, abyśmy byli „namiętni jak Karaluchy", ale ponieważ szerokie masy do tego przywykły. Tem je karmiono — w braku czego innego, na co nie miało się środków. Nie było u nas tego, co jest gdzieindziej, więc n. p., że gdy kto chce pisać „Salambo", to jedzie do Afryki, szukać ruin Kartaginy. Zato — kto był w Wenecyi, pisał powieść na tle weneckiem, bez względu na to, czy ma co do powiedzenia czy nie. Byle była miłość. Potrzeba czasu, książek, studyów, podróży, zaś gdy tego niema, a pisać się musi, bo się ma temperament literacki, sięga się ku pierwszej lepszej ramoce, ku „p mysłowi", który zawsze będzie „dobrym", jeśli wykaże pewne zalety literackie.

A teraz: Gdyby świat wiedział, jak dziko literaci sami ze sobą się obchodzą, jak nic dla siebie wzajemnie nie mają szacunku, jak nie umieją w sobie uszanować nie już kolegów, ale bodaj ludzi ciężkiej pracy, biedaków, którzy, może być — il uzyi, lecz szlachetniej — poświęcili życie. „Ściąć" komuś np. sztukę, która już jest grana, a która — poza wszystkiem innem — daje mu chleb, przemilczeć — jeśli nie źle o niej napisać — książkę i wyrządzić w ten sposób szkodę, szerzyć najwstrętniejsze plotki — och, to przecie zjawisko codzienne! A zajęci tym bezlitosnym i krwawym procederem niszczyciele i tępiciele literatów zapominają, że i bez ich trudów dość już wrogów ma każda, choćby najnieudolniej reprezentowana idea i że niszcząc literatów, w rzeczywistości pracują na rzecz i tak już bardzo, a bardzo hardego barbarzyństwa chamstwa duchowego i ciemnoty.

Ters.

Z DNIA.

Parę słów o literatach.

—o—

Lwów, 21. lutego.

Literaci zaczynają się w ostatnich czasach trochę ruszać. Czytaliśmy niedawno odezwę Związku literatów zawodowych, widzieliśmy, jak ten i ów publicznie o krzywdę upominać się potrafi...

Najwyższy czas!

Nieraz myślę dużo o losie literata polskiego, o losie, którym i ja uszczęśliwiony zostałem. — I nie mam zamiaru tu narzekać, ale jakiż to gorzki jest los i jak mało, strasznie mało ludzie o nas wiedzą!

Pomińmy już sprawę zarobków, nie wystarczających stanowczo, o ile uczciwszy literat wprost się nie prostytuuje, bo prostytucyą duchową jest bezwarunkowo pisanie wyłącznie dla zarobku, lecz pomińmy tę sprawę.

Gdyby publiczność wiedziała, od kogo i od czego zależy literat!

Mówi się, że — cokolwiekby już było — literat z talentem, a pracowity zawsze zarobić

Ze spraw wojskowych.

Odznaczenie legionistki.

—o—

Lwów, 21. lutego.

Rozkazem M. S. Wojsk. została odznaczona „Krzyżem walecznych" porucznik Olga Stawecka-Popkowska, jedna z pierwszych obrońców Lwowa, która poświęceniem swojem, odwagą i niezwykłą dzielnością zyskała sobie najwyższe uznanie dowództwa. Była komendantka baonu w Stanisławowie, we Lwowie i w Warszawie. Pod-

czas ofenzywy bolszewickiej pełniła czynność dowódcy kompanii frontowej Legii wileńskiej, biorąc czynny udział w obronie Wilna, a także przy osłonie odwrotu naszych oddziałów. Świeciła zawsze przykładem męstwa, zajmując placówki najbardziej niepewne i zagrożone. Ranna ciężko w jednym z ostatnich bojów, zasłużyła na „Krzyż walecznych“.

Wiec pracowników kolejowych.

(Wybór prezydjum. — Sprawa mundurowa. — Sprawa węglowa. — Redukcja personalu. — Pragmatyka służbowa. — Zamach na karty ulgowe. — Uposażenie pracowników kolejowych).

—o—

Lwów, 21. lutego.

(Stb.) W niedzielę dnia 19. bm. odbył się wiec pracowników kolejowych zainicyowany przez zawodowy związek kolejarzy we Lwowie. Na wiecu tym delegaci przedstawili złą gospodarkę w dziale węglowym, występywali przeciw uszczuplaniu nabytych praw w państwach zaborczych w sprawie umundurowania, żądając bezwarunkowo mundurów służbowych bezpłatnych, domagali się dalej, by porządek redukcyi personalu był ustalony przez Ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu ze związkiem Z. Z. K. i pragmatyki służbowej opartej na zasadzie awansu automatycznego, przestrzegając miarodajne czynniki przed odebraniem kolejarzom kart wolnej jazdy i legitymacyi i oświadczając stanowczo, że wszyscy bez wyjątku staną solidarnie w obronie praw nabytych. Wreszcie mowcy podkreślili, że obecne uposażenie absolutnie nie wystarcza na utrzymanie, żądając aż do ostatecznego uregulowania płac, wypłaty co miesiąc zasiłku w wysokości zasiłku wypłaconego w lutym b. r. W końcu mowcy wezwali zgromadzonych do solidarności i wytrwałości w pracy organizacyjnej. Po kilkugodzinnych obradach Zgromadzenie zamknięto.

Z Kraj. Związku trafikantów.

Walne zgromadzenie. — Przeciw i za monopolem tytoniowym. — O podwyższenie procentu „fasunkowego“.

—o—

Lwów, 21. lutego.

(S) Po trzech prawie latach, odbyło się wczoraj znowu walne zgromadzenie krajowego Związku trafikantów. Bardzo licznie przybyłym członkom przewodniczył p. Mandel, który między innymi przywitał także przybyłego na zebranie reprezentanta firmy „Solali“ p. Scharia. Referent i poszczególni mówcy, którzy przemawiali w dyskusyi żalili się na obecne upośledzenie trafikantów tak pod względem przydziału tytoniu i papierosów jako też co do wysokości procentu, jaki dostają obecnie przy „fasunku“. Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya monopolu tytoniowego, przyczem zdania, czy należy się oświadczyć za wprowadzeniem lub przeciw były podzielone. Wkońcu na wniosek jednego z mówców, który wytłumaczył zebranym, że od ich decyzyi załatwienie sprawy zależy, usunięto ją z porządku dziennego. — Wkońcu uchwalono polecić wszystkim lwowskim członkom Związku, by przystąpili gremialnie do Lwowsk. Stowarz. kupców i tam utworzyli specyalną sekcyę. Firma „Solali“ przystąpiła jako członek wspierający z wkładką 50.000 mk., za co p. Scharfowi serdecznie podziękowano. Wkońcu wybrano nowy wydział i polecono mu opracowanie memoryału do rządu z przedstawieniem wszystkich żądań trafikantów.

gosławieństwa zebranym tłumom. Na nabożeństwie obecny był biskup Bandurski wraz z całą kapitułą. Biskup Matulewicz nie brał udziału w uroczystości. Uroczystość zakończyła się o 8-mej wieczór.

O ZAOSTRZENIE CENZURY FILMÓW.

Warszawa, 20 lutego.

(PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Dnia 18 bm. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya celem zasięgnięcia opinii w sprawie cenzury filmów kinematograficznych treści kryminalnej, ze względu na trudną sytuacyę tej cenzury, atakowanej z jednej strony przez opinię publiczną za rzekomą zbytnią pobłażliwość, z drugiej strony zaś przez właścicieli biur kinematograficznych, którzy narzekają na straty spowodowane zbyt ostrem kwalifikowaniem obrazów. Przed konferencyą były wyświetlone niektóre charakterystyczne obrazy o treści mniej lub więcej kryminalnej, co dało temat dla szczegółowej dyskusyi. Konferencya wypowiedziała się jednomyślnie za stosowaniem ostrzejszej cenzury do filmów o treści kryminalistycznej.

Paniczny popłoch na krakowskiej czarnej giełdzie

Z POWODU WYKRYCIA NIEZWYKŁYCH SPEKULACYI GIEŁDOWYCH.

Niebawem mają nastąpić liczne aresztowania.

—o—

Kraków, 21 lutego.

(Telef.) (G) Jak podają dzienniki, organa policyjne wpadły na trop niezwykłych spekulacyi giełdowych na tutejszej czarnej giełdzie. W ręce policyi wpadło podobno kilka znanych osobistości tutejszego świata czarnogiełdziarskiego, a nadto bardzo obfity i bardzo wysoce obciążający materyał. Niebawem mają nastąpić dalsze liczne aresztowania. Jak dotąd z przeprowadzonych rewizyi wynika, dopuszczano się licznych nadużyć. Wpadnięcie na trop tych spekulacyi wywołało na giełdzie paniczny popłoch. Dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Ruch pociągów osobowych w obrębie dyrekcyi lwowskiej.

—oo—

Lwów, 21 lutego.

W obrębie dyrekcyi lwowskiej podjęto normalny ruch pociągów osobowych, z wyjątkiem pociągu pospiesznego Nr. 2101, przestrzeń Lwów-Sambor-Zagórz-Sanok-Stróże (odjazd Lwów 16.10 — przyjazd Lwów 13.25), pociągu osobowego Nr. 26 Lwów-Kraków (odjazd Lwów 0.15) i Nr. 25 (przyjazd Lwów 10.45).

* * *

Na przestrzeni Tarnopol-Zbaraż-Łanowce, Łupków-Cisna i Sokoliki-Sianki wstrzymanie ruchu pociągów osobowych trwa dalej.

* * *

Z powodu zawiei śnieżnych zamknięto z dniem wczorajszym ruch całkowity na linii Przeworsk-Bachórz i Dynów.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 21. lutego.

Wczoraj późnym wieczorem tendencya zwyżkowa. W górę poszedł nawet kurs marek niemieckich. Dziś na wszystkie waluty haussa, niemieckie zaś marki utrzymały się w cenie wczorajszej. Obrót silny.

Dolary amerykańskie 3900—3920, jedynki i dwójki 3800—3820, dolary kanadyjskie 3600—3620, 1-ki i dwójki 3500 — 3520, marki niemieckie 18·00—18·05, setki 17·70—17·80 drobne 17·50—17·60, leje 25·00—25·20, drobne 24·50—24·60, czeskie korony 63·50—64·00 drobne 63·00, do 63·20, austryackie tysiączki nowszej emisyi 2900—2950, starszej emisyi 0000—0000, setki nowszej emisyi 110·00—230·00, star. emisyi 000·00—000·00, 50-koronówki 50·00 — 130·00, 20-koronówki 20·00—45·00, 10-koron. 10·00 — 12·00, 1-ki i 2-ki 1·00—1·30 f., ruble 5-setki 1·80 2·40, setki 3·00—4·00, 25-rublówki 1·70—2·20, 10-rubl. 1·60—1·70, reszta drobnych od 1·00—1·10, dumskie tysiączki 35·00—50·00, dumskie 250 rb. 20·00—35·00, karbowańce 2·00—2·20, hrywny 0·00—0·00 franki franc. 310—320, funty szterl. 14800—15000, franki szwajcarskie 700—710.

Złoto: 20-kor. 13800—14000, 20-frankówki 12800—13000, 20-markówki 13030—13500, funty szterlingi 12800 — 13000, 10-rublówki 18200—18300, dolary 3700—3750.

Srebro: Korony austr. 255—260, 5-koronówki 1400—1450, floreny 600—650, ruble 1050 — 1100 kopiejki 5·00 — 5·20, dolary amerykańskie 2350—2450, połówki i ćwiartki 2300—2320, dolary kanad. 2200—2250, drobne 2150—2200, leja

MINIATURY.

Zbożna niewiasta.

—o—

Przyznaję, że było to jeszcze przed wojną, ale w każdym razie rzecz charakterystyczna i godna zanotowania.

Byłem przypadkowo obecny, gdy na inspekcyi policyi komisarz spisywał protokół z jakąś babą, oskarżoną o kradzież z wozu zawiniątka.

— Cóż było w tem zawiniątku? — indaguje komisarz.

— Spodnie były, dwa prześcieradła, meszty żółte i taki spory kawał kiełbasy.

— Spodnie, prześcieradła i meszty są, ale gdzie się podziała kiełbasa?

— Podrzuciłam ją w jednej bramie na Lindego ulicy.

— A to czemu?

— Przecie w piątek nie będę jadła kiełbasy! — odpowiada baba z świętem oburzeniem.

Ziemia wileńska wraca do Ojczyzny

aktem koronującym dzieło zaczęte przed wiekami.

—oo—

Wilno, 20. lutego, godz. 20-ta.

(AW). Po ogłoszeniu wyniku głosowania w sprawie formuły orzeczeniowej, wniesiono do sali posiedzeń olbrzymi sztandar amarantowy ze srebrnym orłem. Sztandar umieszczono na fotelu marszałka. Za sztandarem widniał tylko krucyfiks. Marszałek mówi:

„Od tej chwili Ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną całość z Rzpltą.

Poczem nastąpiła gorąca manifestacya obecnych na sali posłów i publiczności. Wszyscy wstają i śpiewają „Rotę“. Następnie odczytano adres delegacyi pasa neutralnego, poczem zabrał głos marszałek, który oświadczył: „Czujemy się synami Rzpltej polskiej. Przyjdzie czas, że bratni naród litewski zrozumie to i przyłączy się do nas. Nie może być obalone dzieło, zrodzone z wielkiej mi-

Niech żyje Rzeczpospolita polska! Niech żyje Józef Piłsudski!

Niech żyje generał Żeligowski! Poczem posłowie wychodzą na balkon a wicemarsz. Krzyżanowski ogłasza tłumom uchwałę. Od okrzyków nieprzejrzanych mas zgromadzonych przed Sejmem, w gmachu sejmowym drżą szyby. — Gotuje się pochód do katedry. Pochód sformowany pod Sejmem przeszedł przez ulice miasta z muzyką i śpiewem. Ludność z obnażonemi głowami witała pochód okrzykami: „Niech żyje Polska!“ „Niech żyje Piłsudski!“. Katedra była szczelnie wypełniona publicznością, tak, że straż marszałkowska z trudnością mogła wprowadzić marszałka i posłów.

Kazanie wygłosił ks. Kulesza, podnosząc, że **akt dzisiejszy koronuje dzieło zaczęte przed wiekami i Ziemia Wileńska wraca do Ojczyzny.**

Po „Te Deum“ arcyb. Hryniewiecki bło-

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We wtorek 21 lutego o g. 7. „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Teatr Mały.

We wtorek, 21. lutego, o godz. 7.30 wieczór „Carewicz“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Nowości.

We wtorek 21 lutego o g. 7.30 „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana (premiera).

Program „BAGATELI“. 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Sturwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Storoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duetu N. Kirsanowej i A. Fortunato. 3) „Kamienicznik“ sketch w 1 odsłonie. 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 odsłonie „Karyera hochsztaplerska Zbysia“.

Teatr lit.-art. „UL“. — Nowy program od 17. lutego. 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Zamorska, Sławski. 2) W. Jelecki, karykaturzysta w słowie. 3) Duet Veuterry. 4) „Pocom ja w to wlazł“ farsa. 5) „Młody papa“ operetka.

—o—

Lwów, 21. lutego.

Rozprawa o oszczerstwo przeciw redaktorowi Mejbaumowi. W dniu jutrzejszym rozpoczyna się sądzie karnym przy ul. Batorego przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko naczelnemu redaktorowi „Słowa Polskiego“ dr. W. Mejbaumowi, oskarżonemu o oszczerstwo popełnione w piśmie na szkodę znanej lwowskiej firmy wydawniczej „Lektor“ i jej kierownika dr. Stanisława Lewickiego. Rozprawa ta, jako naturalna reakcya przeciw systematycznemu konsekwentnemu niszczeniu największej polskiej placówki wydawniczej budzi zrozumiałą sensacyę.

Nowa operetka. Dzisiaj wystawi Teatr Nowości po raz pierwszy światowej sławy operetkę Ernesta Steffana pt.: „Miliarderzy“. Akcya żywa i barwna rozgrywa się w środowisku amerykańskich bogaczy i obfituje w doskonałe momenty sytuacyjne. Reżyseruje p. Tatrzański, przy pulpicie dyrygenta p. Seredyński. Główne role grają pp. Śmigielewska, Szczęsna, Olędzki, Sowiński, Ordon, Szmidt, Bojanowski. Nowe dekoracye pędzla Balka i Połtyńskiego.

Kłopoty wodociągowe. Urzędnicy, zajęci w gmachu poczty głównej, skarżą się nam, że od paru dni zarząd wodociągów miejskich z niewiadomego powodu zamyka krany już o godzinie 8. wieczorem, tak, że cała obsługa telefonu i telegrafu pozbawioną jest podczas całonocnej, wytężającej i odpowiedzialnej pracy zupełnie wody. W nadziei że Zarząd wodociągów zrozumi ciężkie warunki pracy urzędników pocztowych, zwracamy się z prośbą, by zechciał cofnąć swe zarządzenie.

—o—

EKONOMISTA.

Kiedy — gdzie — i jak mamy wpłacać daninę?

Rozporządzenie Izby skarbowej we Lwowie.

Wyłożenie ksiąg poboru daniny na przeciąg 14 dni do przejrzenia przez płatników. — Każdy sam się dowiaduje ile mu płacić. — Uiszczenie daniny następuje w dwu ratach. — Termin i rygory płatności

—oo—

Lwów, 21. lutego.

Stosownie do art. 15 ustawy z dnia 16. grudnia 1921 (Dz. U. Nr. 1 ex 1922 poz. 1) o **poborze nadzwyczajnej daniny państwowej, zostały księgi poboru daniny Ia (od gruntów) Ib od budynków (i Ic) od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych (przez Zarządy gminne na całym obszarze Izby skarbowej lwowskiej wyłożone do przejrzenia przez płatników, względnie gdzieby się to jeszcze nie stało wyłożenie nastąpi w najbliższych dniach.**

Fakt oraz dzień wyłożenia

wspomnianych ksiąg podały wzgl. podadzą wszystkie Zarządy gminne do publicznej wiadomości przez obwieszczenie względnie w inny w danej miejscowości przyjęty (zwyczajowy) sposób.

Izba skarbowa zwraca uwagę wszystkich **płatników wspomnianej** kategoryi daniny a więc wszystkich posiadaczy gruntów, domów i **przedsiębiorstw zarobkowych na te ogłoszenia z uwagą, że**

księgi te będą przez 14 dni wyłożone

w miejscu powszechnie dostępnem, a oznaczonem przez Zarząd gminny w ogłoszeniu (kancelarya gminna, Magistraty, Komisaryaty i t. p.) i że **to wyłożenie ksiąg do publicznego przejrzenia**

zastępuje nakazy płatnicze,

jakie istnieją przy innych rodzajach danin publicznych (podatków)

Przy nadzwyczajnej daninie państwowej żadnych indywidualnych nakazów doręczać się nie będzie.

Każdy zatem płatnik musi przez wglądnięcie do odnośnych ksiąg poboru daniny

sam dowiedzieć się

w jakiej kwocie daninę dla niego obliczono.

Od obliczenia daniny wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby skarbowej przez właściwy Inspektorat (we Lwowie przez Administracyę podatków) w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po upływie 14 dniowego okresu wyłożenia ksiąg.

Spóźnione odwołania i reklamacye odrzuci się bez ich rozważenia.

Daninę wymienionych kategoryi należy wpłacić

w dwóch równych ratach

w kasach wskazanych przez Zarządy gminne, lub we właściwej Kasie skarbowej.

Termin wpłacenia pierwszej raty przypada w ciągu 4 tygodni,

licząc od ósmego dnia wyłożenia księgi poboru do publicznego przejrzenia

druga rata płatną jest w ciągu 6 tygodni

po upływie terminu płatności pierwszej raty. Niewpłacone w powyższych terminach raty daniny, będą osiągane przez Zarząd gminny przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnemi i odsetkami za zwłokę w wysokości 5% od sta miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie wyżej wymienionych terminów, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Ze względu na wysokie odsetki za zwłokę i wysokie koszta egzekucyjne zaleca się usilnie nie zwlekać z uiszczeniem daniny lecz

wpłacić ją jak najspieszniej

a w każdym razie w podanych wyżej ustawowych terminach. Zwlekanie do ostatniego tygodnia naraża płatników na dłuższe wyczekiwanie i ścisk przy Kasach.

Prezes: Bugno mp.

OGŁOSZENIA

Na srebrnym ekranie.

Człowiek o żelaznych nerwach.

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA.

—o—

Komedya awanturnicza, w 6 aktach. W głównej roli Harry Liedtke. Film z wypożyczalni „Petef.“ Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 21 lutego.

Od złotego wybrzeża, dalsza akcya „Człowieka bez nazwiska“ przenosi się do przepięknych miast Hiszpanii: Madrytu, Barcelony i Sewilli. Podziwiamy więc przy tej sposobności urok tego słynnego kraju, przepych jego miast z maurytańską architekturą i obyczaje dyszące namiętnością południowego nieba. W akcyę „Człowieka bez nazwiska“ wpleciono wraz z najdrobniejszymi szczegółami walkę byków, w której debiutuje nie bez powodzenia, wesoły złodziej milionów.

Piotr Voss przybywa do Hiszpanii wraz z Bobby Doddem, ścigając torreadora Pola. W Madrycie prześladowcy trafiają odrazu na ślad złoczyńcy, zamieszkałego w gospodzie „Pod torreadorem“. Gonitwa po wielu interesujących perypetyach przenosi się na arenę, pomiędzy rozjuszone byki. Następuje szereg zabawnych epizodów — jednocześnie Piotr Voss i Bobby Dodd usiłują schwytać Pola, zaś stary Nissen wzywa policyę, aby aresztowała Piotrusia, którego udało mu się wypatrzeć w tłumie. Wesoły defraudant wymyka się i spieszy wraz z Bobby Doddem do gospody, gdzie jednak znajdują opryszka zamordowanego. Dodd spieszy po policyę, a Piotr Voss zostaje z pieniędzmi — przechowywała je jakaś wesoła dziewczyna z baru. Zanim nadeszła policya, jakiś tajemniczy zbrodniarz zdołał ubezwładnić Piotra i porwać miliony, które znowu znikły bez śladu. Na szczęście numery banknotów zostały wynotowane, a Piotr Voss wiedział tylko tyle, że zabrał mu je jakiś człowiek z blizną nad okiem. Dzięki policyi dowiedziano się niebawem, że w jednym z nocnych lokali Genui jakiś człowiek, uchodzący za rosyjskiego magnata, zmienił tysiączkę, posiadającą numer poszukiwanej seryi banknotów. Bobby Dodd z Piotrem Vossem, spieszy tedy do Genui i odwiedziwszy ów lokal, znajduje tam tajemniczego Rosyanina, który wprawdzie wydaje banknoty Nissena, ale nie ma blizny nad okiem. Przyjaciółką arystokraty z północy jest Mabel Karlson, piękna tancerka i dobra znajoma Piotra Vossa jeszcze z kopenhagskich czasów. Z jej pomocą odkrywają wprawdzie pod postacią Rosyanina i jego służącego dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, ale jednocześnie Mabel, mająca od dawna do Piotra rozmaite urazy miłosne, zawiadamia policyę.

Wesoły złodziej milionów jednocześnie tedy ucieka przed detektywami włoskimi i ściga na własną rękę, wytropionego rzezimieszka. Udaje mu się go wreszcie zdemaskować, dzięki sprytnemu kawałowi, w którym mu pomaga stary jego znajomy, murzyn Bill. Podczas matchu bokserskiego, Bill spada z trybuny i niby się broniąc przed przeciwnikiem, wali z całej siły rosyjskiego arystokratę. Pod potężnym ciosem czarnej pięści, spada peruka i nad okiem ukazuje się tak bardzo poszukiwana blizna. Po efektownym pościgu złodziej zostaje ujęty, a miliony Nissena, choć nieco uszczuplone, odzyskane.

Bobby Dodd zapomniał odrazu o zawartem z Piotrem Vossem chwilowem zawieszeniu broni i uważa, że nadeszła pora, kiedy może schwytać tego, którego ściga naprawdę. Ale Piotr wymyka się znowu.

Następna część „Człowieka bez nazwiska“ jest już zakończeniem tego wspaniałego filmu, który przez dłuższy czas ściągał liczne rzesze publiczności do „Apolla“. Epilog ten będzie jednym z najwdzięczniejszych ustępów tej długiej historyi o zupełnie nowych efektach.

Rok założenia 1917. **Rok VI.**

Sędziami-Czytelnicy!

Każdy ma prawo głosu. Kto jest najpiękniejszą kobietą w Polsce. Czytaj!

„Przegląd Światowy"

Największe ilustrowane czasopismo w Polsce, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. **Każdy egzemplarz bogato ilustrowany, zawiera 70—100 stron druku. — Wychodzi 15-go każdego miesiąca „Przegląd Światowy"** pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym", również we francuskim, angielskim i niemieckim wraz z dodatkiem „Esperanta Fako".

Każdy więc, kto pragnie poznać życie narodów na kuli ziemskiej, **kogo** zajmuje literatura, sztuka, dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł i handel, mody i t. d., i t. d., ten prenumeruje **„Przegląd Światowy"**.

BEZPŁATNE PREMIE DLA PRENUMERATORÓW „PRZEGLĄDU ŚWIATOWEGO"

Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego" otrzyma bezpłatnie **„Ilustrowaną Encyklopedyę Podręczną" i w każdym numerze pięć powieściowych dodatków,** których tytuły poniżej podajemy:

Honoryusz Balzac'	*Wiliam Wilkie Collins*	*Stefan Gralewski*	*Józef Korzeniowski*	*St. Żmirow*
Vendetta	Ameryk[illegible]nka	Salva Polonia	Jedynaczka	**Mężatki**

Egzemplarze „Przeglądu Światowego" do nabycia wszędzie.

Warunki prenumeraty wraz z bezpłatną premią wynoszą: Przedpłata roczna 5000 Mkp. — 15.000 kor. austr. — 2000 Mk. niem. — 100 fr. — 4 dol. — Przedpłata półroczna: 2500 Mkp. — 8000 kor. austr. — 1000 Mk. niem. — 50 fr. — 2 dol. Redakcya i Administracya Przeglądu Światowego: Warszawa, Sienna 23. (Skrzynka poczt. 135). Konto czekowe P. K. O. 352

Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

KALENDARZE „PRZEGLĄDU SWIATOWEGO" NA ROK 1922.

I. Kalendarz „Przeglądu Światowego" wyd. ilustr. 300 Mk.
II. Ilustrowany Kalendarz Humorystyczny 100 Mk.
III. Kalendarzyk kieszonkowy „Przeglądu Światowego" 30 Mk.
IV. Kalendarz ścienny „Przegl. Swiatowego" 20 Mk.

Do nabycia w księgarniach, biurach dzienników, kioskach i t. p. Hurtownikom wysoki rabat.

Skład główny kalendarzy w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Wszyscy Kupcy i przemysłowcy czytają i prenumerują ilustrowany miesięcznik przemysłowo-handlowy

„KUPIEC EUROPEJSKI"

Prenumerata rocznie: 1000 Mk, półrocznie 500 Mk.
Redakcya i Administracya: Warszawa (ul. Sienna 23) Skrzynka poczt. 135

ZA DARMO! ZA DARMO! ZA DARMO! byka z jałówką, dziesięcio piętrowej kamienicy, samochódu i konia z rzędem nie obiecujemy, jednakże kto chce mieć zdrowy humor, ten prenumeruje: **„Śmiech"** rocznie 250 Mk, a zaś półrocz. 150 Mk. Wychodzi, wyłazi, albo wybiega w każdy miesiączek. Do nabycia zawsze i wszędzie
Redakcya i Administracya: Warszawa. (ul. Sienna 23). Skrzynka poczt. 135

PRENUMERUJ!

„SPORTOWIEC ZAGRANICZNY"

ilustrowane czasopismo sportowe. — Rocznie 250 Mk, półrocznie 150 Mk.
Redakcya i Administracya: Warszawa, (Sienna 23) Skrzynka poczt. 135

BIBLIOTEKA „PRZEGLĄDU ŚWIATOWEGO" 4523

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACH[illegible]